

Posłuchaj

()

Gwoli ścisłości rzec trzeba, że św. Cyprian z Kartaginy ani Ojcem ani Doktorem Kościoła nie jest. Jest status to *Scriptor Ecclesiasticus* – pisarz kościelny przyznawana tym pisarzom, których doktryna jest w większości ortodoksyjna, jednak nie w 100 %. Św. Cyprian jest jednak ważnym świadkiem Tradycji. W niektórych kwestiach św. Cyprian był bardziej rygorystyczny niż Rzym, ale ukuł on sentencję:

> *„Habere non potest Deum patrem qui ecclesiam non habet matrem.„*
>
> *Nikt nie może mieć Boga za Ojca, kto nie ma Kościoła za matkę.*

oczywiście Kościoła Katolickiego. I oczywiście jedna taka sentencja przekreśla cały posoborowy ekumenizm i międzyreligijny dialog.

(Żył około roku Pańskiego 258).

Cypryan święty urodził się około roku 200 w Kartaginie, stolicy Afryki Północnej, był synem bogatej rodziny senatorskiej i już jako chłopiec rokował wielkie nadzieje. Świetnie ukończywszy wyższe szkoły, a celując niezwykłym talentem krasomówczym, wystąpił publicznie jako profesor wymowy. Szlachetnością rodu, znakomitym majątkiem, obejściem pełnem wytworności, gruntownem wykształceniem i przykładnem życiem imponował stołecznej młodzieży; moralność jego nie przechodziła zwykłego poziomu paniczów liczących się do klasy szlacheckiej. Do jego najlepszych przyjaciół należał mieszkający w jego domu kapłan chrześcijański, Cecyliusz, który go nakłonił do czytania Pisma świętego i obeznania się z treścią Ewangelii świętej.

Miał wprawdzie Cypryan umysł zdolny do przejęcia się prawdami wiekuistemi, ale mimo to długo toczyła się w sercu jego walka między wiarą i od dawna zakorzenionym błędem, aż nareszcie przemogła w nim łaska i rzucił się w objęcia miłosierdzia Bożego. Chrzest przyjął w roku 245, o czem z radością doniósł swemu drogiemu przyjacielowi Donatowi w słowach następujących: „Długom chodził w ciemności i pomroce nocnej, długom się kołysał na wzburzonych falach morskich i błąkał po błędnych manowcach, nie poznawszy celu życia i ślepy na światło prawdy; trudnem i nieomal niepodobnem mi się

wydało to, czego wymaga łaska Boża od pragnących zbawienia, tj. odrodzenie się człowieka w duchu i sercu. Godziłem się z moralnemi ułomnościami, z którymi się od dawna oswoiłem tak dalece, że zdawały mi się nieodłączne od natury mojej. Lecz gdy święta woda odrodzenia zmyła brudy dawniejszego życia mego, wtedy jasne i czyste światło rozproszyło mgły grzechu, zalegające duszę moją.“

Wdzięcznością przejęty, rozdzielił natychmiast większą część majątku pomiędzy ubóstwo, ślubował czystość i gorliwie poświęcił się studyom teologicznym, czego owocem były rozliczne i pełne gruntownej nauki pisma jego. Cieszyli się chrześcijanie z pozyskania dla wiary takiego męża i pragnęli widzieć go kapłanem, był bowiem wzorem wszelakich cnót.

W trzy lata po chrzcie Cypryana umarł Biskup Donat, a lud natychmiast obrał Cypryana na następcę jego w roku 248, nie bacząc wcale na jego opór. Jako Biskup kartagiński miał nadzór nad wszystkimi kościołami afrykańskimi i pełnił obowiązki swego urzędu mądrze, pokornie i energicznie, starając się o dobro owieczek i Kościoła, jako też zachęcał do pobożności, której przykładem był Chrystus. Działanie jego było w skutkach nader błogie; im większą jednak była radość chrześcijan, że mają takiego Biskupa, tem zawziętszą nienawiść pogan, nie mogących mu tego wybaczyć, że on, który był dawniej ich chlubą i ozdobą, zbrojny teraz wiedzą i nauką, tak silne ciosy zadaje ich sprawie, tj. obmierzłemu bałwochwalstwu. Gdy tedy w r. 250 pod rządem Decjusza wybuchło prześladowanie chrześcijan, poganie na cały głos w teatrze zaczęli wrzeszczeć: „Precz z Cypryanem, porzucić go lwom i dzikim zwierzętom na pożarcie!“

Przestrzeżony znakiem z Nieba, uszedł Cypryan srogości nieprzyjaciół, szukając ocalenia w ucieczce, aby w tych burzliwych czasach nie osierocić trzody i bronić jej zarówno od wrogów zewnętrznych, jako i wewnętrznych. Z ukrycia, w jakiem pozostawał, sterował Kościołem mądrze i oględnie, jak to widzimy z listów jego pisanych do Biskupów, kapłanów i świeckich. Wkrótce burza się uspokoiła, a Cypryan wrócił do dyecezyan, którzy go z uniesieniem przyjęli.

Niezadługo atoli większe zmartwienie spotkać go miało. Kilku bowiem księży, którzy obrażoną ambicyę (poczucie swej godności) ukrywali pod płaszczykiem już to przesadnych zasad, już też niekościelnej łagodności, i różne skargi i zażalenia na niego podawali, pozyskali kłamstwem i fałszami sporo zwolenników i zamianowali Dyakona Felicysyma Biskupem, dając tym sposobem pierwszy przykład zgorszenia, jakie się miało później kilkakrotnie powtórzyć. Do nich przyłączyli się montaniści (sekta religijna w II wieku po Chrystusie), którzy twierdzili, że znamieniem prawowitości i wyższego namaszczenia Biskupa nie jest świadectwo Apostolskiego następstwa, lecz wykazanie nadzwyczajnych darów. Przeciw tym buntownikom wystąpił Cypryan z całą grozą i siłą prawowierności i napisał nieśmiertelną rozprawę o „jedności Kościoła“, w której przebija się cała wzniosłość jego ducha, bogactwo myśli i potęga jego nauki.

Jeszcze nie był zeszedł dzielny szermierz z pola walki, a już pojawił się nowy wróg, który mu podał sposobność pokazania światu, że nie tylko jest bohaterem nauki, ale i cnoty. W roku 252 poczęła się srożyć w Kartaginie straszna zaraza, która pochłonęła mnóstwo ofiar. Uciekał przed nią, kto tylko uciec zdołał; chorzy byli pozbawieni opieki, umarli leżeli po ulicach i nikt ich nie chował. Cypryan zachęcał tedy słowem i własnym przykładem swe owieczki, aby czynem okazały miłosierdzie,

którego uczył ich Mistrz, ukrzyżowany Zbawiciel. Odezwa jego błogi odniosła skutek; od domu do domu śpieszyli chrześcijanie, pielęgnowali chorych, nie pytając ich o wiarę, a pocieszając konających, chowali zmarłych i wspierali niedostatek cierpiących. Przykład ich wpłynął i na pogan tak zbawiennie, że i ci brali się ochoczo do dzieła i pomagali jak mogli.

Niezadługo wszczęło się nowe prześladowanie chrześcijan, które Cypryan przepowiedział i którego już od dawna się obawiał. Było to w roku 257; namiestnik cesarski Paternus kazał natychmiast uwięzić świętego Biskupa i chciał go zmusić do odstępstwa i uczczenia bogów pogańskich. Cypryan oświadczył: „Chrześcijaninem jestem i Biskupem. Jednego tylko znam prawdziwego Boga, który stworzył ziemię i Niebo. Tego Boga wyznajemy jako chrześcijanie, do Niego się modlimy we dnie i w nocy sami za siebie, za całą ludzkość i za cesarza.“ Na zapytanie sędziego, ilu jest chrześcijan w mieście i gdzie mieszkają, odpowiedział zacny pasterz: „Nie mogę ich wymienić, gdyż prawo rzymskie karze donosicieli. Znajdziecie ich w mieszkaniach, które zajmują.“ Skazano go na wygnanie do Curubis, ale wkrótce obostrzono karę. Nowy namiestnik Galeryusz posłał po niego dwojga centuryonów (oficerów) z wojskiem i rozkazał sprowadzić go do Kartaginy.

Wieść o uwięzieniu Cypryana wywołała w mieście wielkie przerażenie nawet między poganami, którzy nie zapomnieli, ile im wyświadczył dobrodziejstw w czasie zarazy. Przesłuchanie było krótkie, a brzmienie wyroku następujące: „Cypryan ma uledz karze miecza, jako głowa występnej sekty, która wykracza przeciw istniejącym prawom i czci należnej cesarzowi.“ „Bogu

chwała“, odpowiedział Biskup. Przytomni ogłoszeniu wyroku chrześcijanie szlochając i płacząc, wołali: „Umierajmy razem z nim.“ Gdy liczne rzesze stanęły na placu wykonania wyroku, zdjął Cypryan wierzchnie szaty i ukląkł do modlitwy, poczem powstał, zdjął dalmatykę, kazał katu wypłacić 25 monet złotych i sam sobie oczy zawiązał. Chrześcijanie powyjmowali białe chusteczki, aby je umaczać w krwi drogiego pasterza. Kat wymierzył cios śmiertelny i głowa pierwszego Biskupa afrykańskiego potoczyła się na ziemię, a dusza uleciała w Niebo dnia 14 września 258 roku.

Nauka moralna.

Dziwne to i uwagi godne, że wszyscy sekciarze i krzewiciele błędów, którzy z powodu obrażonej dumy i fałszywej ambicyi uczynili rozbrat z Kościołem Chrystusowym, nie szukali zwolenników pomiędzy poganami, nawracając ich do chrześcijaństwa, lecz zachęcali chrześcijan do odszczepieństwa, których przodkowie doznawali dobrodziejstw Ewangelii św. Tacy wilcy są o tyle niebezpiecznymi Kościołowi, że złość i chytrość swą ukrywają pod płaszczykiem świętobliwości i pozornej troskliwości o cielesne i duchowe dobro katolików i tym sposobem starają się uwikłać ich w swe sieci. Przed takimi obłudnikami ostrzegał Cypryan owieczki swoje, przypominając im słowa, które wyrzekł Pan Jezus do Piotra: „Ty jesteś Piotrem (tj. opoką), a na tej opoce zbuduję Kościół, a bramy piekielne nie przemogą go. Tobie oddam klucze Królestwa niebieskiego. Paś jagnięta, paś owce Moje.“ Chociaż Chrystus po zmartwychwstaniu Swojem dał równą władzę wszystkim innym Apostołom, to jednak na jednego tylko z nich przelał zwierzchnictwo nad Kościołem i zarządem jego. Piotrowi przyznał najwyższą godność w interesie jedności Kościoła. Kto nie uznaje jego jedności, czyż ma mocną wiarę? Kto się tej jedności opiera, czy należy jeszcze

do Kościoła? Wszakże Paweł św. mówi: „Jedno ciało, jedna dusza, jedna nadzieja, jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg.“

Tę jedność stwierdzać, za nią walczyć, przy niej silnie obstawać winni Biskupi, naczelnicy Kościoła, aby dać dowód, że cały Episkopat jest jednym i niepodzielnym. Jednym i jednolitym jest Episkopat, a Biskup jako jednostka ma tylko o tyle znaczenia, o ile się czuje częścią całości. Jednym tylko jest Kościół, chociaż się rozdrabnia na wielość, tak jak jest wiele promieni słonecznych, ale jedno tylko światło, wiele konarów i gałęzi, ale wszystkie z jednego pnia się rozrastają. Wiele strumieni wychodzi z jednego źródła i roztacza swe wody po rozległym obszarze, ale ze względu na początek tworzą nierozerwalną jedność. Jeśli odłamiesz gałązkę od drzewa, gałąź ta nie przystroi się liściem i kwieciem, lecz uschnie. Odłącz strumień od źródła, a strumień wyschnie. Tak Kościół oświeca swemi promieniami świat cały, ale światło jego jest tylko jedno; rozpościera swe konary na wszystkie strony świata, ale pień jest tylko jeden; roztacza swe orzeźwiające wody we wszystkich kierunkach, wszakże źródło życiodawcze jest tylko jedno. Komu Kościół nie jest matką, temu Bóg nie będzie Ojcem. Nie ma zbawienia poza Kościołem. Kto nie uznaje tej godności, temu obojętne przykazania Boże, obojętna wiara w Boga Ojca i Syna, obojętne życie i wiekuiste zbawienie.

Modlitwa.

Boski Zbawicielu Jezu Chryste! Daj nam tę łaskę, abyśmy byli i pozostali zawsze wiernemi i posłusznemi dziećmi Kościoła przez Ciebie ustanowionego, i nie chciej tego dopuścić, abyśmy spuścili z oka cześć winną Twym świętym Sakramentom albo też niegodnie przystępowali do Stołu Pańskiego. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 16-go września uroczystość świętego Kornela, Papieża i św. Cypryana, Biskupa; o dniu ich zgonu wspomnieliśmy już dnia 14 września. — W Chalcedonie męczeństwo św. Eufemii, Dziewicy, którą za czasów cesarza Dyoklecyana i prokonsula Pryskusa dręczono dla Chrystusa więzieniem, biciem, kołami, ogniem, ciężkimi kamieniami, dzikiemi zwierzętami, biczowaniem, ostremi piłami i rozpalonym kotłem. Gdy ją razu pewnego znowu porzucono dzikim zwierzętom na pastwę, prosiła gorąco Boga, aby ją raczył nareszcie zabrać do Siebie i została wysłuchaną; podczas bowiem, gdy wszystkie bestye stopy jej lizały, jedna z nich zadała jej cios śmiertelny. — W Rzymie śmierć męczeńska św. Łucyi, dostojnej matrony i Geminiana; po różnorakich mękach i długich torturach, w których chwalebne złożyli świadectwo za wiarę swą, kazał ich wreszcie Dyoklecyan ściąć. — Również w Rzymie przy Via Flaminia męczeństwo św. Abundyusza, Kapłana, i Abundancyusza,

Dyakona, za cesarza Dyoklecyana zabitych mieczem przy 10 kamieniu milowym. Porówno z nimi cierpiał także szlachetny Marcyan i jego syn Jan, których owi Święci ze zmarłych wskrzesili. — W Heraklei w Tracyi męczeństwo św. Sebastyany, nawróconej przez Pawła, Apostoła, a którą rozmaitymi sposobami dręczono za czasów cesarza Domicyana i prezesa Sergiusza, aż wkońcu ściętą została. — W Kordowie śmierć męczeńska św. Rogella i Serwideusza, którym wpierw ręce i nogi odrąbano a potem dopiero głowę. — W Szkocyi uroczystość św. Niniana, Biskupa i Wyznawcy. — W Anglii uroczystość św. Edyty, Dziewicy, córki króla Edgara, co od dzieciństwa w klasztorze Bogu poświęcona, świata wcale nie znała.

Źródło

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related